



# Jak pomiędzy wioskami most się nagle pojawił

Pokoloruj  
flagę kraju



Jedni mają za mało, a drudzy mają za dużo. Powiecie, że to tak łatwo, by bogaci podzielili się z biednymi? A może nie znają się nawzajem? A może dzieli ich przepaść, ponad którą nikt nie zbudował mostu porozumienia. Ta bajka opowiada o dwóch wsiach, które były tak blisko siebie, ale musiał powstać most, by pomogły sobie nawzajem.

## Pytania do rozmowy z dzieckiem po wysłuchaniu bajki:

1. Czym różniło się życie mieszkańców jednej i drugiej wioski?
2. Co zrobił czarodziej Bernardo, żeby pomóc mieszkańcom obu wsi? Dlaczego czarodziej nie wyczarował jedzenia dla tych, którzy go nie mieli?
3. Co się zmieniło w życiu mieszkańców obu wiosek, gdy pojawił się most?
4. W jaki sposób Ty i Twoi koledzy możecie współpracować – budować między sobą mosty?

## Zadania rysunkowe dla dziecka po wysłuchaniu bajki:

1. Mieszkańcy wsi bardzo się spieszyli i nie zdążyli zabezpieczyć wszystkich desek przed deszczem. Pomóż im naprawić most. Pokoloruj je.



2. Mieszkańcy obu wsi chcieli ze sobą współpracować, jednak zły chochlik poplątał im drogi. Pomóż mieszkańcom dotrzeć do siebie. Wiodąc palcem po liniach, zaznacz, kto z kim będzie współpracował.



## BAJKA: Jak pomiędzy wioskami most się nagle pojawił

Brazylia to taki kraj w Ameryce Południowej, w którym nie brakuje wysokich górskich szczytów. Pomędzy dwoma z nich płynie rzeka. Na dwóch jej brzegach dawno, dawno temu leżały dwie wioski, a ponieważ rzeka była szeroka, to mieszkańcy obu wiosek nic o sobie nawzajem nie wiedzieli. Spytacie, czemu już ich nie ma? Jest, ale... jedna. Posłuchajcie bajki o tym, że warto dzielić tym, co posiadamy i nie warto budować murów. Tych prawdziwych i tych, które są tylko w naszej głowie. Lepiej zastępować je mostami...

– Tam ktoś mieszka. Ktoś obcy. Dobrze, że oddziela nas od niego woda – mówili jedni o drugich. I być może nigdy by się o sobie niczego nie dowiedzieli, gdyby nie mądry czarodziej Bernardo, który kiedyś tamtędy przechodził i zrobił coś, co tylko czarodzieje potrafią... No, ale o tym jeszcze nie teraz.

Dwie wioski, choć były tak blisko siebie, bardzo się od siebie różniły. Na prawym brzegu leżała wioska, której mieszkańcy nie mogli uprawiać pól, bo ziemia była kamienista. Nie mogli też szukać lepszej ziemi z dala od rzeki, bo ich domy stały na wąskiej polanie pomiędzy brzegiem a stromymi skałami.

Gdy mieszkańcy biednej wioski zastanawiali się, czy kiedykolwiek zjedzą coś innego niż nieliczne złowione w rzece ryby, mieszkańcy drugiej wioski wytyczali właśnie miejsce pod kolejne uprawy. Bo to była bogata wioska, która mogła mieć tyle pól, ile chciała. Żyzne grunty ciągnęły się po horyzont.

Pomyślcie sobie teraz, czemu los tak niesprawiedliwie obdarował mieszkańców obu wiosek?! Jednym dał wszystko, a drugim nic. Tak, los bywa niesprawiedliwy, ale nasza historia toczy się przecież dalej...

Płynęły lata, mieszkańcy biednej wioski byli coraz biedniejsi, brakowało jedzenia, przybywało ludzi, bo rodziły się dzieci. Wioska dosłownie pękała w szwach.

Z kolei mieszkańcy bogatej wioski mieli już tak dużo pól i tak dużo plonów, że gnity niezebrane, bo nie starczało rąk do pracy. Na jednym brzegu rzeki nie było z czego ugotować obiadu, a na drugim marnowały się warzywa, którymi mogłaby się przecież najeść cała biedna wioska!

– Ach ten zły los! Ale, ale! Od czego mamy rozum, serce i wolną wolę? – Tak właśnie pomyślał sobie mądry czarodziej Bernardo, który pewnego dnia pojawił się w okolicy, nie wiadomo skąd.

– Zaskoczę mieszkańców obu wiosek. Oj, dam ja im do myślenia! – zdecydował Bernardo i nocą... wyczarował most. Solidny, wygodny. Zaczynał się u wejścia do jednej wioski a kończył u wejścia do drugiej.

– Co to?! Jak to?! – mieszkańcy bogatej wioski nie mogli uwierzyć własnym oczom. Wybrali jednego z nich, by przeszedł i zobaczył, co jest po drugiej stronie.

– Słuchajcie, tam jest bardzo dużo ludzi. Są bardzo biedni, nie mają pól, nie mają, co jeść – opowiedział, gdy wrócił.

– Jak to?! Co to?! – mieszkańcy biednej wioski też nie mogli wyjść ze zdumienia. I też wydelegowali jednego z nich, by poszedł na zwiady.

– Słuchajcie, tam są pola po horyzont i tak mało mieszkańców, że nie ma kto zbierać plonów – opowiedział, gdy wrócił.

W obu wioskach przez całą noc trwały narady. Rano na moście spotkali się wszyscy mieszkańcy obu wsi.

– A może byście zajęli się naszymi polami, których nie ma już kto obrabiać? – zaproponowali bogaci biednym.

– Pomożemy wam i podzielimy się z Wami zebraniem jedzeniem, bo my wyłapaliśmy już wszystkie ryby w naszej rzece – zaproponowali biedni bogatym.

Wtedy objawił się czarownik Bernardo.

– To ja wam wyczarowałem ten most. Bo do końca świata nie zdecydowalibyście się, żeby poznać jedni drugich i zacząć współpracować – wyjaśnił.

– Gdyby nie ten most, to nie wiemy, co by z nami było! – zakrzyknęli mieszkańcy. – Dziękujemy ci wielki czarodzieju!

Mądry Bernardo tylko się uśmiechnął. – Sami mogliście wybudować ten most, ale baliście się siebie. Tymczasem razem jesteście przecież silniejsi. Ludzie powinni budować mosty, dzięki którym jedni poznają drugich, a obcy stają się bliscy. Czasem nie ma rzeki, a i tak niezbędny jest most. Most w naszych głowach, który pozwala zrozumieć, że jesteśmy sobie nawzajem potrzebni – wyjaśnił czarodziej. Po czym zniknął w gęstwinie lasu.

Od tego czasu dwie wsie stały się jedną, przez którą płynie rzeka, a przez rzekę biegnie most. Nikt już nie jest w niej biedny i nie ma zmarnowanych plonów. Piękna ta bajka... – Czy na pewno tylko bajka? Prawdziwy świat też może tak wyglądać.

– Zaczynajcie budować w swoich głowach mosty, które pobiegną ku innym ludziom! – proponuje czarodziej Bernardo, który do dziś chodzi sobie po świecie i naprawia go tam, gdzie brakuje sprawiedliwości. Tym mniej ma pracy, im więcej jest dobrych ludzi, którzy gotowi są go wyręczyć.